

Jaką cenę płać USA za kaźń Saddama Husajna?

31 grudnia 2016

30 grudnia mija 10 lat od dnia, w którym wykonano karę śmierci na Saddamie Husajnie. Śmierć tego człowieka stała się dla Amerykanów i innych zwolenników zachodniej demokracji srogą lekcją geopolityki.

Interwencja w Iraku bez mandatu RB ONZ była wyraźną agresją przeciwko suwerennemu państwu. Za tę agresję USA zapłaciły życiem prawie pięciu tysięcy amerykańskich żołnierzy. Dziesiątki tysięcy odniosło rany, pozostając do końca życia inwalidami.

W kontekście amerykańskiej okupacji, 15 października 2006 roku w Iraku doszło do połączenia jedenastu radykalnych ugrupowań islamistycznych na czele z pododdziałem Al-Kaidy. Tak powstało zakazane w wielu krajach i w Rosji terrorystyczne ugrupowanie „Państwo Islamskie”.

Głównym bogactwem Iraku jest lekka i łatwo dostępna ropa, która stanowi 20% światowych zapasów. W samym tylko okresie pomiędzy 2006 i 2014 rokiem Bagdad uzyskał za sprzedaży ropy 550 mld dolarów, a mimo to kraj znajduje się na krawędzi bankructwa. Brakuje pieniędzy na pensje i emerytury, w wielu miejscowościach brakuje czystej wody i prądu. Utworzona według amerykańskich standardów nowa iracka armia nie jest w stanie obronić kraju przed terrorystami. Wielonarodowy i wielowyznaniowy Irak z 37-milionowym społeczeństwem zasługuje na coś lepszego.

Nadal też sprawą odległej przyszłości pozostaje plan utworzenia „Wielkiego Bliskiego Wschodu”, którego celem jest zmiana granic państw regionu i zapewnienie Zachodowi dostępu do ich bogactw naturalnych.

Po co USA zlikwidowały irackiego prezydenta Saddama Husajna?

„TYSIĄC ŁYŻEK” WĄGLIKA

Po zamachach z 11 września, w ramach strategii bezpieczeństwa narodowego Stany Zjednoczone uznały cały świat za obszar realizacji interesów narodowych. Ciężka ręka Ameryki spadła na Irak dwa lata po rozpoczęciu operacji w Afganistanie.

Operacja przeciwko Irakowi rozpoczęła się wiosną 2003 roku od uderzeń z powietrza i ataków z użyciem pocisków manewrujących bazowania morskiego na strategicznie ważne obiekty. Z początku Amerykanie stawiali przed sobą szlachetne zadanie walki z Al-Kaidą, wspieraną jakoby przez Saddama Husajna. Kolejnym argumentem, który miał przemawiać za wojenną interwencją, była broń masowego rażenia – jądrowa, chemiczna, biologiczna, nie wyłączając „tysiąca łyżek” węgla.

Dziewiątego kwietnia amerykańskie wojska zajęły Bagdad, obaliły rząd Saddama Husajna, i wówczas to okazało się, że w Iraku nie ma broni masowego rażenia. Szczęśliwy koniec? Niestety nie. 1 maja 2013 roku prezydent George Bush ogłosił początek okupacji.

Kiedy Amerykanie zburzyli utworzony przez Husajna system bezpieczeństwa, w Iraku pojawili się bojownicy Al-Kaidy. Po 2003 roku kraj ogarnęły przemoc międzywyznaniowa, zamachy i działania zbrojne. Zginęły setki tysięcy Irakijczyków. Są ponadto informacje o ofiarach amerykańskiej broni radiologicznej.

Waszyngton sądził, że większość Irakijczyków przyjmie z aprobatą amerykańską inwazję, przyjmując ją jak wyzwolenie, a nie okupację. A mimo to 150 tys. amerykańskich żołnierzy nie zdołało ani oczarować, ani ujarzmić Irak. W rezultacie „zginęło ponad milion osób”.

ŚMIERĆ DYKTATORA TO NIE KONIEC

Po poniesionej klęsce wojennej Saddam Husajn ukrywał się w rodzinnym Tykrycie, w którym został schwytany przez Amerykanów 14 grudnia 2003 roku i przekazany po pół roku nowym irackim władzom.

1 lipca 2004 roku w Bagdadzie rozpoczął się proces pokazowy. Byłemu prezydentowi Iraku zarzucono zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie wojenne. Husajn nieustraszenie patrzył na sędziów, drwiąco odpowiadał na ich pytania aforyzmami i cytatami z Koranu. I z męstwem przyjął orzeczenie kary śmierci.

Saddam Husajn został stracony na parę minut przed rozpoczęciem porannej modlitwy znamionującej koniec ramadanu. Zorganizowana według hollywoodzkich standardów przedświąteczna kaźń nie poniżyła, lecz uczyniła z byłego prezydenta bohatera narodowego, muzułmańskiego męczennika.

Informacja o śmierci Husajna poruszyła cały świat arabski. Wszyscy zrozumieli: powieszenie irackiego lidera to ostrzeżenie dla niezależnych liderów. Władze Libii ogłosiły trzydniową żałobę, w Indii i Pakistanie doszło do akcji protestu, podczas których uczestnicy palili amerykańskie flagi. W zamachach, do jakich doszło w Iraku dzień po egzekucji Husajna zginęło ponad 80 amerykańskich żołnierzy. Zaś prezydent USA George W. Bush cieszył się z kolejnego zwycięstwa demokracji.

STRATEGIA NIEDOKOŃCZENIA

Wielu na Zachodzie święcie wierzy w to, że współczesny świat został stworzony przez USA. Według nich dzisiejszy świat to świat sprzyjający Amerykanom i służący interesom innych narodów. Dlatego wyeliminowanie dominacji USA to niemalże koniec świata. W przypadku pojawienia się problemów czy różnic zdań wygodniej usunąć niejednomysłnych „dyktatorów” i zdemontować „odszczepieńcze kraje”.

Saddam Husajn był drugim liderem skazanym na karę śmierci. W

1996 roku powieszono byłego prezydenta Afganistanu Mohammada Nadżibullaha.

W Europie, w 2006 roku, zlikwidowano niepokornego prezydenta Jugosławii Slobodana Miloševića. W 2011 roku, bestialsko zamęczono libijskiego lidera Muammara Kaddafiego. Lista straconych z inicjatywy USA liderów narodowych i zburzonych krajów wyciąga się z każdym kolejnym dziesięcioleciem.

Amerykanie nie są w stanie przewidywać i kontrolować następstw swoich poczynań w krajach „trzeciego świata”. I dziś, 13 lat od dnia „wyzwolenia spod władzy dyktatury”, utworzona według amerykańskich standardów nowa iracka armia usiłuje wyzwolić Mosul okupowany przez „Państwo Islamskie”, w którego szeregach znajduje się niemało byłych żołnierzy dawnej irackiej armii zdemontowanej przez Stany Zjednoczone.

Pretendująca do roli światowego króla Ameryka jest nieskuteczna w sensie geopolitycznym. Jej domek z kart na Bliskim Wschodzie sypie się na naszych oczach. Waszyngton nie jest w stanie zakończyć wojny, zachować twarz i swe dawne wpływy.

Były ambasador Iraku w Rosji Abbas Kunfud zauważa: „W okresie okupacji kraj został praktycznie całkowicie unicestwiony. Z powodu „błędów” Busha... Cały świat utracił kolebkę cywilizacji, jaką był Irak”.

Dziś Irak odmawia USA płacenia ropą za pomoc w walce z PI, i wybiera rosyjską broń. I nawet zależni europejscy sojusznicy rozważają wniesienie korekty do amerykańskiej polityki zagranicznej. Decyzja amerykańskiego prezydenta Baracka Obamy o wyprowadzeniu wojsk z Iraku jest wymuszona – USA nie potrafią godnie wycofać się z kraju.

Autorstwo: Aleksandr Chrolenko

Źródło: pl.SputnikNews.com